

niedziela, 31.05.2026

Uroczystość Najświętszej Trójcy + rozważania do Ewangelii na dziś

Ojciec zawsze działa przez Syna w Duchu Świętym, a to oznacza, że Osobą Bożą „pierwszego kontaktu” jest zawsze (!) Duch Święty. A zatem cała Trójca jest obecna zawsze i w każdym wydarzeniu historii zbawienia.

Współcześni chrześcijanie mają bardzo poważny problem do rozwiązania, a dotyczy on wiary w Trójcę Świętą. Wielu słowem „Bóg” określa tylko Boga Ojca, ewentualnie Jezusa Chrystusa, a najczęściej pomijany jest milczeniem Duch Święty. Dość znaczna liczba chrześcijan ma „ciche dni” z Duchem Świętym przez większą część swego życia.

Najogólniej mówiąc, problem polega na teoretycznym i praktycznym oderwaniu wiary w Trójcę Świętą od życia i od kultu. Jeden z wybitnych teologów miał nawet stwierdzić, że gdyby z katechizmu wykreślono słowo „Trójca”, to nic by się w nim nie zmieniło. To obrazuje dramatyczną skalę problemu, gdy najważniejsza prawda chrześcijaństwa o Bogu Jedynym w Trójcy Osób bywa traktowana za ledwie jako religijna „łamiągówka”, a nie jako Obecność, Wszechmoc i Mądrość kierująca historią świata i ludzi. My jednak nie znamy innego Boga – nasz Bóg to Trójca. Tę trudność z nierównym traktowaniem Osób Trójcy można jednak przezwyciężyć.

Duch Święty prowadzi do prawdy

Dla tych, którzy nie rozumieją Trójcy Świętej, Jan Ewangelista i Paweł Apostoł mają dobrą wiadomość. Naszym najlepszym i jedynym Nauczycielem w tym, co dotyczy Boga, jest Duch Prawdy, który zamieszkuje naszego ducha, oświeca nasze myśli i wyobrażenia, popycha nas do działania. On – zgodnie z zapowiedzią Chrystusa – dąży do tego, by nas doprowadzić do rozumienia prawdy w całości. Święty Paweł mówi o tym z przekonaniem wynikającym z doświadczenia: „Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego” (1 Kor 2, 10). W pismach obu Apostołów uderzające jest częste podkreślanie faktu, że jesteśmy „zamieszkivani” przez Ducha Świętego i napełnieni Jego mądrością. To On daje nam wgląd w wewnętrzne życie Boga-Trójcy i On daje nam poznanie w postaci szczególnej łaski, którą nazywamy wiarą.

Dla obu Apostołów sprawą oczywistą w najwyższym stopniu było to, że rozum to tylko narzędzie, które bez światła Ducha nie jest w stanie przekroczyć pewnej granicy, którą wyznacza wiedza naturalna. W naszych czasach wielu o tym zapomniało. Jednocześnie poznanie tajemnicy Boga nie jest zarezerwowane tylko dla wybranych, lecz jest dostępne dla wszystkich posiadających Ducha Świętego. Przekonałem się o tym wielokrotnie podczas spotkań z osobami, które choć miały wykształcenie podstawowe lub zawodowe, były w stanie dokładnie opisać relacje wewnątrz Trójcy. To oznacza, że Duch Święty im to objawił, a ci ludzie byli gotowi Go wysłuchać. Chrystus zachwycił się tym, że Ojciec objawia najbardziej wewnętrzne sprawy życia Bożego maluczkim.

Apostołowie też wiedzą, że nie każdy chrześcijanin ma zdolność poznawania Boga, poznaje się Go bowiem całym sobą, sercem i umysłem. Bez modlitwy kontemplacyjnej, pełnego rozmyślenia w Bogu człowiek jest zbyt zmysłowy w swoich wyobrażeniach o Bogu, co jest dla niego ograniczeniem. Dlatego Paweł przestrzega przed chłodnym racjonalizmem: „Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko Duchem można to zrozumieć” (1 Kor 2, 14). Już w Starym Testamencie Bóg się domaga, abyśmy kochali Go całym sercem, umysłem i wolą, bo wtedy należymy do Niego.

Apostołowie doświadczyli tego, że również głoszenie i ewangelizacja są domeną Ducha Świętego. Zarówno głoszący, jak i słuchający mają być przygotowani na prowadzenie przez Parakleta. Dlatego Paweł stwierdza: „A głosimy to nie za pomocą wyszukanych słów ludzkiej mądrości, lecz korzystamy z pouczeń Ducha, przedstawiając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha” (1 Kor 2, 13). Często się zdarza, że kaznodzieje już na początku homilii rezygnują z próby wyjaśniania prawdy o Trójcy Świętej zamiast poddać się Duchowi Świętemu przez ufną i żarliwą modlitwę. Święty Augustyn nazywał Ducha Świętego Wewnętrznym Mistrzem i uważał, że Jego pomoc jest potrzebna zarówno głoszącym, jak i słuchającym. Ani jedni, ani drudzy nie byłiby w stanie zrozumieć Bożej nauki ani też poznać Trójcy Świętej bez pomocy Ducha. To tu znajduje się wyjaśnienie, dlaczego tak powszechnie odczuwamy trudność ze zrozumieniem Trójcy Świętej. Uczelnie katolickie i seminaria duchowne muszą wychować nowe zastępy chrześcijan, którzy wiedzą, jak korzystać z mądrości Ducha Świętego, którego Chrystus dał Kościołowi. Nie można dalej uprawiać teologii w oparciu jedynie o wiedzę rozumową, przy notorycznym ignorowaniu Ducha Świętego jako Wewnętrznego Nauczyciela i Mistrza.

Miłość nigdy się nie zatrzymuje

Powróćmy do głównego pytania: czy wiara w Trójcę Świętą ma jakieś praktyczne przełożenie na nasze życie chrześcijańskie? Oczywiście. Wybitni teologowie, a wśród nich zwłaszcza Bazyli i Atanazy, wyjaśnili, w jaki sposób działa Bóg w świecie. Otóż istnieje odwieczny Boski porządek działania: Ojciec zawsze działa przez Syna w Duchu Świętym, a to oznacza – patrząc od naszej strony – że Osobą Bożą „pierwszego kontaktu” jest zawsze (!) Duch Święty. A zatem cała Trójca jest obecna zawsze i w każdym wydarzeniu historii zbawienia, chociaż w poszczególnych wydarzeniach widać, jakby jedna z Osób wysuwała się na czoło.

Najprostszy jednak wykład tajemnicy Trójcy Świętej zawdzięczamy św. Janowi Ewangeliste oraz teologom, którzy poszli po linii jego uzasadnień. Otóż według tej linii argumentacji, innym imieniem Trójcy jest Miłość, a to oznacza, że Bóg, kiedy się objawia, daje nam się poznać jako Miłujący. A ponieważ w świecie nie ma innego źródła miłości jak tylko wewnętrzne życie Trójcy, to odkrycie tego ognia miłości w sobie jest równoznaczne z doświadczeniem i odkryciem Boga. Miłość Boża jednak ma określony kształt, jest ona zawsze miłością praktykowaną i ekspansywną, a nie narcystyczną. W Bogu Ojciec jest Miłującym, Syn Miłowanym, a Duch jest Miłością.

W tym obrazie Trójcy jako wzajemnej miłości Trzech Osób wybija się rola Ducha Świętego. To On scala i jednoczy Ojca z Synem i podobnie udziela komunii między nami, dlatego że mieszka w milionach, a nawet miliardach ludzkich serc. Nie jest to rodzaj miłości „platońskiej”, lecz burzliwa działalność Bożego Ducha, który z całą mocą ludzi przemienia i pociąga ku Bogu, ku Jego wewnętrznemu życiu. Te wszystkie nawrócenia i przemiany w ludziach w kierunku dobra są znakiem miłości Bożej. A zatem Duch jest Miłością, która w nas zamieszkuje i prowadzi nas ku Bogu. Łatwo sprawdzić, czy mamy Boga i Jego Miłość w sobie. Sprawdzianem tego jest miłość praktykowana wobec braci i siostr. Z tego powodu św. Jan powie: „Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). Być chrześcijaninem znaczy: kochać wszystkich miłością zbawczą, jak Bóg; kochać i wprowadzać na drogę dobra grzeszników, ludzi skrzywdzonych i krzywdzących siebie. Na krzyżu miłość Boga przemieniła nawet śmierć w życie. Boża miłość ma moc.

Ks. prof. Krzysztof Guzowski, założyciel Zgromadzenia Sług Ducha Pocieszyciela pielęgnującego relację z Duchem Świętym. Autor książek i modlitewników do Ducha Świętego

Rozważanie do dzisiejszej Ewangelii

O co proszę? O otwartość serca na przyjęcie Bożej miłości...

„Tak Bóg umiłował świat...” (w. 16). Pomyślę, że Jezus tymi słowami zwraca się do mnie osobiście. Chce mi powiedzieć, jak bardzo Bóg miłuje świat. Jakie poruszenia odzywają się we mnie, kiedy słyszę wyznanie Jezusa?

Czy wierzę w Boga, który codziennie z miłością i przejęciem patrzy na świat i nie chce, aby ktokolwiek w nim zginął? Czy wierzę, że Bóg zna mnie po imieniu i codziennie prowadzi mnie, abym się nie zagubił?

Jezus wyznaje, że Ojciec, który Go posłał, nie chce nikogo potępić (w. 17). Jakie jest moje wyobrażenie Boga Ojca? Do jakiego Boga się modłę? Czy jest to Bóg o twarzy pełnej dobroci i z troską o mnie, czy raczej Bóg surowy i potępiający? Zwrócę uwagę na odczucia, które rodzą się we mnie. Powiem o nich Jezusowi.

W serdecznej modlitwie poproszę Jezusa, aby pomógł mi odkryć i kontemplować prawdziwą „twarz” Boga Ojca. Poproszę Go, aby opowiedział mi o swoim i moim Ojcu i pozwolił doświadczyć Jego czułej miłości.

Jezus podkreśla znaczenie wiary dla mojego zbawienia (w. 16.18). Nawet jeśli Bóg z miłości dla mnie posyła swego Syna, nie zbawi mnie, jeżeli w Niego nie uwierzę. To nie Bóg mnie potępia, ale mój brak wiary w Boga miłości może stać się dla mnie źródłem coraz głębszego smutku i ostatecznego potępienia. Co mogę powiedzieć o mojej wierze dzisiaj?

Uświadomię sobie, że jestem dzieckiem Boga, ochrzczonym w Jego Przenajświętsze Imię. Uwielbię Tróję Przenajświętszą za dar chrztu i wiarę przekazaną mi przez rodziców. Będę częściej dzisiaj powtarzał modlitwę: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...”
(Krzysztof Wons SDS/Salwator)

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artykul/148266/nd/Nasz-Bog-to->

Trojca?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelPamietajDesktop&utm_campaign=PanelPamietajDesktop

<https://niezbednik.niedziela.pl/artykul/1318/O-co-prosze-O-otwartosc-serca-na>